

# Stocznioicy gdańscy żądają

## zniszczenia broni masowej zagłady oraz zakazu jej produkcji

W dniu wczorajszym załoga Stoczni Gdańskiej przylączyła swymi głosami do protestu milionów ludzi na całym świecie, żądających zakazu produkcji broni masowej zagłady — bomby atomowej.

Przemawiając do stoczniovcw, zebranych na masowce, przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego prof. Zygmunt Ledóchowski powiedział m. in.:

— Solidaryzując się z oświadczeniem kierownictwa Politechniki Warszawskiej stwierdzamy, że nie dla zniszczenia miast i zagłady milionów ludzi, lecz dla rozwoju i dobrobytu narodów — nie dla śmierci, lecz dla życia winno służyć wielkie osiągnięcie umysłu ludzkiego, jakim jest opowanie energii atomowej.

Przemawiając w imieniu kadłubowy wydziału mistrz kadłubowy Antoni Górski oświadczył, że stocznioicy wraz z całym narodem, w imię wolności pokojowej pracy i szczęśliwej przyszłości swych dzieci, będą walczyli aż do zwycięstwa o zakaz produkcji bomby atomowej.

Następnie monter kadłubowy Stanisław Kiecak odczytał meldunek załogi wydziału K 2, która w odpowiedzi na wiadomość podległych wojennych postanawia w tym miesiącu zwodować planowo dwie nowe jednostki oraz trzecią jednostkę na 15 dni przed terminem.

Na zakończenie uczestnicy masówki uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Żaloga Stoczni Gdańskiej z ogromną radością i wdzięcznością powitała komunikat rządu Związku Radzieckiego o udzieleniu krajom sprzymierzonym wszechstronnej pomocy w wykorzystaniu energii atomowej dla celów pokojowych. Jednocześnie piętnujemy zachodnie kółka agresywne, które uzbrajają w broń atomową i termojądrową neohitlerowskich odwieców.

W imię obrony pokoju w imię zachowania życia narodów świata, kategorycznie domagamy się zakazu produkcji broni masowej zagłady.

# DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK XI, NR 28 (3303)

ŚRODA, 2 LUTEGO 1955 R.

CENA 20 GR.

## II Zjazd Związku Młodzieży Polskiej zakończył obrady

WARSZAWA (PAP). W piątym dniu II Zjazdu ZMP w pierwszym punkcie porządku dziennego sprawozdanie Komisji Mandatowej złożył jej przewodniczący — Zygmunt Kurzawa. Stwierdził on, że na wybranych 1.119 delegatów obecnych jest na Zjeździe 1.113, w liczbie tej m. in.: 263 robotników, 204 robotników rolnych i chłopów, 44 pracowników umysłowych, 64 uczniów szkół średnich, 53 studentów, 48 nauczycieli i przewodników harcerskich oraz 16 pracowników kultury.

Sprawozdanie Komisji Statutowej referowała przewodnicząca Komisji Irena Tarłowska. Oświadczyła ona, że w okresie przedjazdowej dyskusji nad projektem statutu, do Zarządu Głównego ZMP, jak również zarządów wojewódzkich i do redakcji „Sztandaru Młodych” oraz innych pism młodzieżowych wpłynęło wiele poprawek do projektu statutu. Komisja Statutowa rozprawiła te poprawki, jak również i te, które delegaci wnieśli w czasie obrad Zjazdu, Irena Tarłowska w imieniu Komisji proponuje przyjęcie szeregu poprawek do poszczególnych punktów projektu statutu.

W głosowaniu nowy statut wraz z zaproponowanymi poprawkami przyjęty został jednomyślnie. Wyniki głosowania uczestnicy Zjazdu powi-

tałi huczynymi, długotrwałymi oklaskami.

Następnym mówcą był Marian Renke, który w imieniu Komisji Uchwał zaproponował przyjęcie następującej uchwały w sprawie sprawozdania Centralnej Komisji Rewizyjnej ZMP: „II Zjazd ZMP przyjmuje do wiadomości i zatwierdza sprawozdanie Centralnej Komisji Rewizyjnej”. Uchwała ta została w głosowaniu przyjęta jednomyślnie.

Z kolei Marian Renke zreferował projekt uchwały II Zjazdu ZMP w sprawie referatu sprawozdawczego. Do projektu tego 17 mówców zgłosiło uwagi i propozycje, które Zjazd przekazał Komisji Uchwał do rozpatrzenia.

Po przerwie, w czasie której obradowała Komisja Uchwał, jej przewodniczący, Marian Renke, przedstawił opinię Komisji w sprawie zgłoszonych przez delegatów uwag i propozycji.

W głosowaniu Zjazd przyjął uchwałę jednomyślnie.

Następnie toczyły się obrady zamknięte, w czasie których dokonano wyboru władz ZMP.

W godzinach popołudniowych Zjazd zakończył obrady. O przebiegu końcowego posiedzenia Zjazdu oraz o treści uchwał i wyniku wyborów władz poinformujemy czytelników jutro.



Delegacja woj. gdańskiego na sali obrad CAF-fot. Mottl

## Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa poświęcone sprawie Tajwanu zostało odroczone

### de czasu przybycia przedstawicielstwa Chin Ludowych

NOWY JORK (PAP). W dn. 31 stycznia odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Rozpatruje ona obecnie sprawę sytuacji powstałej w rejonie Tajwanu i innych wysp chińskich.

Posiedzeniu przewodniczył delegat Nowej Zelandii Leslie Munro, który udzielił głosu delegatowi Związku Radzieckiego A. A. Sobolewowi. Delegat ZSRR oświadczył, że nie uznaje pełnomocnictw przedstawicieli klki kuomintangowskiej i prosi Radę aby przedstawiciel ten nie brał udziału w dyskusji, ponieważ tylko delegat Chińskiej Republiki Ludowej ma prawo reprezentować Chin.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Lodge wniósł projekt rezolucji stwierdzającej że Rada postanawia nie rozpatrywać żadnych wniosków przewidujących usunięcie przedstawiciela Kuomintangu i zastąpienie go przez reprezentanta Chińskiej Republiki Ludowej.

Wniosek delegata Stanów Zjednoczonych został uchwalony 10 głosami przeciwko jednemu.

### PRZEMOWIENIE DELEGATA RADZIECKIEGO

Z kolei zabrał głos delegat Związku Radzieckiego A. A. Sobolew.

Nawiązując do projektu rezolucji przedstawionego przez przedstawiciela Nowej Zelandii, A. A. Sobolew wskazał, że projekt ten pomija niezwykle ważne zagadnienie — sprawę usunięcia przyczyn, które spowodowały napięcie na Dalekim Wschodzie, Propozycja nowozelandzka spro-

wadza całą sprawę jedynie do zaprzestania ognia i to na niewielkiej grupie wysp chińskich.

Przedstawiciel Nowej Zelandii przemawiając na konferencji prasowej 28 stycznia stwierdził, że inicjatorzy rezolucji nowozelandzkiej dążą do tego, aby doprowadzić do „zaprzestania ognia” między stronami walczącymi.

Przedstawiciel Nowej Zelandii dodał, że chodzi o wyspy przybrzeżne od Jaczen do Quemoy, oraz że sprawa ta nie ma nic wspólnego z Formozą lub Wyspami Rybackimi. Jasne jest — oświadczył delegat ZSRR — że propozycja Nowej Zelandii na temat tzw. „zaprzestania ognia” w Cieśninie Tajwanowskiej nie ma nic wspólnego z dążeniem do przywrócenia pokoju na Dalekim Wschodzie. Jeden tylko cel przyświeca tej propozycji, ingerować w sprawy wewnętrzne ChRL, wysunąć wobec ChRL żądanie, by wyzekała się swego suwerennego prawa do oczyszczenia własnego terytorium od bandy czangkajskiej, popieranej przez USA. „Zaprzestanie ognia” w rejonie wysp przybrzeżnych — to w rzeczywistości niezręczny manewr, by zmusić Chińską Republikę Ludową do zrzeczenia się swych suwerennych praw wobec terytorium odwiecznie chińskiego — Tajwanu i Wysp Rybackich. Manewr ten zmierza do utrwalenia bezprawnego zaboru tych wysp przez Stany Zjednoczone.

### RADA ROZPATRZY WNIOSKI NOWOZELANDZKI I RADZIECKI

Na posiedzeniu w dniu 31 stycznia Rada Bezpieczeństwa po dłuższej dyskusji postanowiła 9 głosami przeciwko jednemu (ZSRR) przy jednym wstrzymaniu się (kuomintangowiec) włączyć do porządku dziennego wniosek delegacji nowozelandzkiej w sprawie tzw. „zaprzestania ognia” w rejonie Tajwanu.

10 głosami przeciwko jednemu (kuomintangowiec) postanowiono włączyć do porządku dziennego rezolucję zgłoszoną przez delegację radziecką. (Treść tej rezolucji podaliśmy wczoraj).

Wniosek delegata radzieckiego, który domagał się oświadczenia rezolucji radzieckiej przed wnioskiem nowozelandzkim, został odrzucony.

### ODROCZENIE OBRAD

Następnie delegat Nowej Zelandii zaproponował w związku ze swoim wnioskiem wysłanie zaproszenia do rządu Chińskiej Republiki Ludowej w sprawie udziału w omawianiu propozycji nowozelandzkiej. Za tym wnioskiem padło 9 głosów.

Rada Bezpieczeństwa postanowiła następnie odroczyć obrady aż do otrzymania odpowiedzi od rządu Chińskiej Republiki Ludowej.

## Posiedzenie prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego

### i Polskiego Komitetu Obrónców Pokoju

WARSZAWA (PAP). 31 stycznia br. odbyło się w Warszawie posiedzenie rozszerzonego prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego i Polskiego Komitetu Obrónców Pokoju, poświęcone omówieniu uchwały ostatniej sesji Biura

Światowej Rady Pokoju, dołączających walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz walki o zakaz broni masowej zagłady. Omówiono również wynikające z tych uchwał najbliższe zadania polskiego ruchu obrońców pokoju.

## Oświadczenie min. Mołotowa

### złożone ambasadorowi W. Brytanii w związku z jego interwencją w sprawie Tajwanu

MOSKWA (PAP). Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR ogłosiło następujący komunikat:

— W związku z rozmową, jaka odbyła się 23 stycznia br. między ministrem spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowem a ambasadorem Wielkiej Brytanii W. Hayterem, w dniu 31 stycznia W. M. Mołotow zaprosił ambasadora Wielkiej Brytanii i złożył mu następujące oświadczenie:

Bezpośrednio po naszym spotkaniu w dniu 28 stycznia, gdy przedstawił mi pan punkt widzenia rządu brytyjskiego i rządu Nowej Zelandii na sytuację, która ukształtowała się w rejonie wyspy Tajwan, rząd radziecki poinformował rząd Chińskiej Republiki Ludowej o pogłędach, jakie pan przedstawił.

Podobnie jak rząd Wielkiej Brytanii, rząd radziecki jest zaniepokojony niebezpieczną sytuacją, jaka wytworzyła się w rejonie Tajwanu i innych wysp położonych w pobliżu wybrzeży Chin. Sytuacja ta zagraża pokojowi i wymaga niebezpieczeństwo nowej wojny.

Rząd ZSRR uważa, że przy czyną tego jest fakt, iż Stany Zjednoczone przy pomocy Czang Kai-szeka już przed kilku laty zagarnęły należącą do Chin wyspę Tajwan, Wyspy Rybackie i niektóre inne wyspy. Ostatnio Stany Zjednoczone dokonały nowych agresywnych posunięć w tym rejonie, co jeszcze bardziej wzmoгло tam stan napięcia.

Rząd radziecki podziela zdanie rządu brytyjskiego, że omówienie całej tej sprawy w Radzie Bezpieczeństwa ONZ jest konieczne. Rząd ZSRR udzielił już odpowiednich instrukcji swemu przedstawicielowi w Organizacji Narodów Zjednoczonych, ambasadorowi A. A. Sobolewowi.

Oprócz tego rząd radziecki polecił mu, aby do dyskusji nad tym problemem zaproszona została delegacja Chińskiej Republiki Ludowej, której obecność jest niezbędna, ponieważ chodzi o wyznaczenie przeciwko Chinom agresywne posunięcia i o ingerencję Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy Chin.

Rząd radziecki pragnie szczególnie podkreślić, że przedstawiając to zagadnienie do rozpatrzenia Radzie Bezpieczeństwa, dąży do złagodzenia napięcia na Dalekim Wschodzie i chce przyczynić się do utrwalenia pokoju na całym świecie.

Ambasador Hayter zakomunikował, że przekazał oświadczenie W. M. Mołotowa rządowi brytyjskiemu.

## Rokowania włosko-tureckie

RZYM (PAP). 31 stycznia rozpoczęły się w Rzymie włosko-tureckie rokowania, w których uczestniczą premierowie i ministrowie spraw zagranicznych obu krajów.

Posiedzenie zgałi prezes Polskiej Akademii Nauk — prof. Jan Dembowski. Obradom połączonych prezydium przewodniczył następnie laureat Stalinowskiej Nagrody Pokoju, prezes Związku Literatów Polskich — Leon Kruczkowski, który w obszernym przemówieniu przedstawił obecną sytuację międzynarodową i podkreślił znaczenie polityczne uchwały Biura Światowej Rady Pokoju. W czasie posiedzenia członek Światowej Rady Pokoju poseł Ostap Dłuski po informował zebranych o przebiegu i uchwałach styczniowej sesji Biura Światowej Rady Pokoju w Wiedniu.

Uczestnicy dyskusji, jaka wywiązała się następnie, podkreśliли doniosłe znaczenie uchwały Biura Światowej Rady Pokoju oraz omawiali za dania, jakie w związku z tymi uchwałami stają przed polskim ruchem obrońców pokoju.

Po dyskusji przyjęta została rezolucja.

## Figi i bawełnę przywiózł statek „Waryński”

Przy nabrzeżu im. Bojowników o Pokój w porcie gdynińskim do bęga konca rozładunek 90 ton fig, które przywiózł z Turcji polski statek „Waryński”. Statek ten przywiózł również m. in. bawełnę.

Jednocześnie w porcie gdynińskim trwała rozładunek statków — duńskiego „Berte” z ładunkiem: „Bertin” i „Hernoda”. Przywiózł one superfosfat, inny statek — bandery francuskiej — przywiózł weinę.

W najbliższych dniach oczekiwany jest w Gdyni m. in. statek polski „Płatek” z ładunkiem pomarańcz i cytryn izraelskich

## Skandal we Władysławowie Mimo doskonałej pogody i świetnych połowów kilkanaście kutrów próżnowało w porcie

To, co się działo w ubiegłym poniedziałek we władysławowskim porcie, było swego rodzaju skandalem. Tego dnia bowiem, mimo doskonałej pogody (wiatr 2 stopnie!) nie wyszło na połowę aż 13 kutrów indywidualnych oraz kilka jednostek spółdzielni „Gryf” i „Szkuner”. Nie wyszły, mimo iż z wykonaniem planu połowów w styczniu nie było najlepiej, mimo że połowy w ostatnim okresie są DOSKONAŁE.

Ubiegły poniedziałek świadczy, że w bazie Władysławowo nie dzieje się dobrze, że panująca tam atmosfera sprzyja niekiedy nierobstwu i braku obowiązku tamtejszych rybaków.

Niewychodzenie w morze rybaków indywidualnych ma we Władysławowie swoją ustaloną złą tradycję, dlatego fakt poniedziałkowego przestoju kutrów we Władysławowie należy jak najsurowiej napiętnować.

Zapytujemy zarząd tamtejszego oddziału Zrzeszenia Rybaków Morskich — ob. ob. prezesa Leona Budzisa, sekretarza Stanisława Trettera oraz znanych i cenionych rybaków — ob. ob. Kosteckiego i Augustyna Netzia — co uczynili, by podobne wypadki lenistwa więcej się nie powtórzyły?

Za niewyżycie kutrów w morze ponosi pełną odpowiedzialność tamtejszy oddział ZRM, od niego też domagamy się skrócenia z pobłażliwością wobec tego rodzaju bumelantów.

## Rozpoczęto montaż »10-tysięcznika«



(elte)

Jak już podawaliśmy, w poniedziałek 31 ub. m. odbyło się w Stoczni Gdańskiej uroczyste założenie stępki pod pływającego ołbrzymia o nośności 10 tys. TDW. Był to pierwszy krok w montażu największego statku, budowanego przez polską stocznice.

Na zdjęciu: przewodniczący pracy, spawacz Czesław Bielecki i Stanisław Ptaszyński przy dźwiękach hymnu narodowego wmontowują w dno powstającego statku pamiątkową tabliczkę poświęconą. Fot. Ferster

## Na zaproszenie b. marszałka Paulusa obradowali b. oficerowie z obu części Niemiec

### Wypowiedzieli się oni przeciwko układowi paryskiemu

BERLIN (PAP). W dniach 29—30 stycznia odbyła się w Berlinie konferencja 87 byłych generałów i oficerów wszystkich rodzajów broni z całych Niemiec, przybyłych na zaproszenie b. marszałka Paulusa.

Obradom przewodniczyli kolejno przedstawiciele obu części Niemiec. Rozpatrywano „palące problemy ojczyzny niemieckiej i powzięto konkretne uchwały”. Wyciągając wnioski z własnych doświadczeń i z obecnej sytuacji, uczestnicy konferencji ogłosili

li na zakończenie obrad deklarację, w której czytamy m. in.:

— Układy paryskie stanowią śmiertelną groźbę dla jedności i dla egzystencji naszego narodu. Oświadczamy wszystkim byłym żołnierzom i wraz z nimi całemu narodowi niemieckiemu: odrzucamy wszelką służbę pod obcymi sztandarami. Przywrócić jednemu Niemiec jest naszym pierwszym i najważniejszym żądaniem wszystkim Niemcom. Niemcy powinny być suwerenne i równouprawnione oraz posiadać własną armię narodową dla ochrony ojczyzny. Bezpieczeństwo Niemiec powinno być zapewnione w drodze zawarcia paktu zagwarantowanego przez wielkie mocarstwa.

## Uchwała, niestety, nie wykonana

POD koniec ub. r. odbył się walny zjazd Zrzeszenia Rybaków Morskich. Wśród wielu uchwał zna laża się również uchwała, mówiąca o konieczności ubezpieczenia załóg kutrowych w PZU.

Od walnego zjazdu minęło kilka miesięcy, a co gorsza — minął szorm, który kosztował nasze rybołówstwo życie czterech ludzi oraz kilka jednostek zatopionych. SPOŁECZEŃSTWO SŁUSZNIIE INTERESUJE SIĘ, czy rodziny zaginionych rybaków otrzymają jakiegś zaopatrzenie, czy otrzymają odszkodowanie z zakładu ubezpieczeń?

Przykrą mamy dla tych ludzi wiadomość: rodziny rybackie nie otrzymały odszkodowania z tytułu ubezpieczenia, żaden bowiem zaginiony rybak indywidualny nie był ubezpieczony. Jedynie Zarząd Główny ZRM przyznał rodzinie rybaka Boldy zaopatrzenie miesięczne w wysokości 1000 zł. A w wypadku ubezpieczenia w PZU rodzina ta otrzymałaby i odszkodowanie jednorazowe w wysokości 30 tysięcy złotych.

Myślicie może, że składka w PZU jest wysoka? — Nie, wynosi tylko 270 zł rocznie. Myślicie zapewne, czy teńcy, że wobec tak korzystnych warunków i wobec niebezpieczeństwa, związanego z zawodem rybackim, wszyscy niemal rybakcy są ubezpieczeni? I tu się mylicie.

Badzo mało rybaków indywidualnych w Jastarni, Władysławowie i Helu ubezpieczonych jest na życie i od wypadków w PZU. Jedynie w Gdyni ubezpieczeni są wszystkie załogi indywidualne, oprócz jednego tylko kutra. Kuter ten należy do prezesa Zarządu Głównego Zrzeszenia Rybaków Morskich JANA HERMANNA.

Podobnie sprawa przedstawia się z ubezpieczeniem sprzętu — kutrów i motorów, posiadających przecież ogromną wartość i dla właścicieli i dla naszej gospodarki. Ubezpieczonych w całości jest tylko 36 jednostek (na ponad 100!).

W tej sytuacji DOMAGAMY SIĘ: od Zarządu Głównego ZRM realizacji uchwały walnego zjazdu i spowodowanie by na kutrach indywidualnych pływać mogli tylko rybakcy ubezpieczeni w PZU;

od Ministerstwa Żeglugi — by spowodowało, że w morze wychodzić mogą jedynie kutry ubezpieczone, z ubezpieczonymi załogami.

Dziś, po huraganie, sprawa ta jest szczególnie jasna i oczywista dla każdego.

A. M.



W sprawie stylowej kamieniczki z ulicy Chlebnickiej poczyniono już pierwsze kroki

Z przyjemnością podajemy do wiadomości mieszkańcom trójmiejskiej odpowiedzi Ministerstwa Kultury na nasz artykuł pt. „Pod urokiem Starożytności” (zamieszczony w numerze noworocznym), w którym m. in. poruszyliśmy sprawę zabytkowej kamieniczki przy ul. Chlebnickiej 14 w Gdańsku.

Młodzież szkolna Wybrzeża dla swojej stolicy

28 ub. m. w Młodzieżowym Domu Kultury we Wrzeszczu odbyła się narada szkolnych aktywistów komitetów odbudowy Warszawy. W naradzie udział wzięło ponad 350 młodzieży z Gdańska.

CO GDZIE I KIEDY?

- TEATR: Wielki - „Mazepa” - 19-22. Dramatyczny - Gdynia - „Tęże” - 19-21.30. Kameralny - Sopot - „Paźnik bez posagu” - 19-21.30. KINA: Wg Inf. O. Z. K. w Gdańsku: GDANSK - „Leningrad” - 19-22. „Po kolenie” - 14 - 16, 18, 19. „Seans film. z występ. artyst.” - 20. WRZESZCZ - „Bajka” - 19-21.30. „Przygoda w tajdze” - 17 - 19, 20, 21. „ZMP-owicz” - 17 - 19, 20, 21. „Witaj słońcu” - 17 - 19, 20, 21. „Nowy port” - 17 - 19, 20, 21. „Hamlet” - 17 - 19, 20, 21. OLIVA - „Delphin” - 12 - 14, 16, 18, 20. Sopot - „Bałtyk” - 15 - 17. „Kopciuszka” - 17 - 19. „Na barkach Hamburga” - 14 - 16. „Seans film. z występ. artyst.” - 20. „Polonia” - 14 - 16. „O tym nie wolno zapomnieć” - 14 - 16. „18, 18, 18” - 14 - 16. „ZMP-owicz” - 17 - 19, 20, 21. Gdynia - „Atlantyk” - 17 - 19, 20, 21. „Sygnaliści” - 17 - 19, 20, 21. „Gopano” - 17 - 19, 20, 21. „Kawaleria przy głównej ulicy” - 14 - 16. „Wczasy z Aniołem” - 12 - 14. „W matni” - 17 - 19. „Obłuzek” - 17 - 19. „Związkowiec” - „Cywil na stacji” - 12 - 14. „Wagary” - 12 - 14. WEJHEROWO - „Świt” - 12 - 14. „Zdobycie gór” - 12 - 14. „Fregata” - „Awantura o działo” - 16. PRUSZCZ - „Krakus” - 12 - 14. „Ożenek z posagiem” - 12 - 14. „Mewa” - „Autobus odjeżdża 5.20” - 14. JASTARNIA - „Hej!” - „Piomienne serce” - 12. „Kuba” - „Rybak” - „Wagary” - 12 - 14. APTKI DYŻURNE: GDANSK - ul. Rokosowskiego 35 - tel. 351-22. STOGI - ul. Strzyńskiego 29 - tel. 315-59. ORUNIA - ul. Jedn. Robotniczej 111 - tel. 347-27. NOWY PORT - ul. Oliwska 83-84 WRZESZCZ - ul. Grunwaldzka 52 - tel. 423-06. Sopot - ul. Stalina 715 - tel. 522-76. Orlowo - Boh. Stalingradu 68 - tel. 91-24. GDYNIA - ul. 22 Lipca 44 - tel. 41-67. GRABÓWEK - ul. Czerwonych Kosmyków 137 - tel. 22-88.

Zakurzona kotara, pożyczany pierścionek i podbiegunowa aura to niełatwe warunki pracy solistów Opery Bałtyckiej

których podziwiamy w »Cyruliku Sewilskim« a mogą i powinny być lepsze

Przewodnictwo zebrania związkowej grupy solistów opery gdańskiej objął przewodniczący rady miejscowej przy operze i filharmonii ob. Sandurski. Tem sam właśnie którego podziwiamy na scenie w „Cyruliku Sewilskim” w roli rozkochanego w ślicznej Rozynie hrabiego Almaviva.

Na scenie, przepraszam, na zebraniu grupy związkowej widzimy wielu znanych solistów, których zgładamy i słuchamy w operze Rossiniego. Udział biorą między innymi: ob. Banaszczuk, który występuje w roli Figara, ob. Gdaniec - doktor Bartolo na scenie, ob. Podsiadły który zbiera oklaski widowni jako don Basilio.

Jak ze sprawozdania ustępującego męża zaufania ob. Stachowskiego wynika, solisci opery gdańskiej są dobrzy mi związkowcami. Wszyscy regularnie płacą składki, z zainteresowaniem uczestniczą w zebraniach i żywo dyskutują nad swoimi problemami, nad różnorakimi sprawami swego warsztatu produkcyjnego.

OCH TA ADMINISTRACJA!

Niewiele przede wszystkim troszczyła się dotychczas administracja opery o zapewnienie solistom należytych warunków pracy. Mówiło o tym wielu dyskutantów - ob. ob. Wlazło, Zimna, Konrad, Gdaniec, Podsiadły i inni.

W operze brak stołówek i świetlicy. W godzinach popołudniowych pomieszczenia, w których odbywa się próba, są źle opalone - solisci muszą śpiewać w piaseczkach i szalikach. Przejębienia są wskutek tego na porządku dziennym. Administracja nie dba o utrzymanie czystości - kotary trzepane są co kilka lat. Nie ma do brego mydła, by zmyć po przedstawieniach szminkę.

W niełatwych warunkach przygotowano i premierę „Cyrulika Sewilskiego”. Druga obsada, jak stwierdził ob. Majer, nie odbyła planowanej liczby prób. Na teksty opery czekano kilka miesięcy.

Dążąc do zapewnienia Francji czołowego miejsca wśród ówczesnych mocarstw, a sobie - niepodzielnej władzy we Francji Ludwik XIV usiłował popierać sztukę i handel. Wyraził w tym celu wykonawcą jego polityki był minister Colbert, „surlintendant des finances”, zawiadujący najważniejszymi sprawami państwa.

SZLACHTA wciąż jeszcze posiadała przywileje wykastujące z tzw. dobrego urodzenia, o które bezskutecznie dobijało się zamożne mieszczaństwo. Było ono wprawdzie podpora tronu, lecz tylko podpora gospodarcza, a tron bądź co bądź stał na fundamencie ustroju feudalnego i przetrwał rozróżniania przywilejów stanowych przy najmniej w dziedzinie stosunków towarzyskich, etykiety i obyczajów.

Znana jest anegdota o pewnym bogatym finansjście, który doznał wazętych względów Ludivka XIV. Król zaszczycał go rozmową bezpośrednią po rozmowie z najwzwyższym arystokratą. Amibny mieszczanin prosił o pielniedzi wyrzbił sobie nobilitacje. Kiedy przyjechał do Wersalu, aby podziękować za tę łaskę, zwrócił się, że król ledwo raczył na niego spojrzeć i obdarzył go kilkoma chłodnymi szaniami na samym końcu przyjęcia. Zebra-

stycznej opery. Dyrekcja jednak, zwłaszcza administracyjna, nie wyciągała z krytyki na zebraniach żadnych wniosków. Między organizacją związkową, a dyrekcją nie było należytej współpracy.

CO TRZEBA ZROBIĆ?

Zespół solistów myśli, że dyrekcja wyciągnie należyte wnioski obecnie z zebrania sprawozdawczego - wyborczego. Niewątpliwie, ze względu na trudność lokalowe nie sposób będzie zlikwidować wszystkich bolączek na tymczasie.

Ale wiele zaniedbań, po wstąpieniu do winy administracji, trzeba i można jak najszybciej usunąć. Można bowiem, bez większych wysiłków nawet, zapewnić odpowiednie ogrzewanie pomieszczeń, w których odbywają się próby, gorącą herbatę dla solistów w toku prób, należytą czystość na scenie. Można także nie wątpliwie zapewnić odpowiednie wyposażenie nowych oper, które wchodzi na scenę.

Jazz i melodia

Tylko dwa razy w tygodniu 6 m. o godz. 16 i w poniedziałek 7 m. o godz. 19 w teatrze dramatycznym, mieszkańcy Gdyni będą mogli usłyszeć orkiestrę jazzową z „Inter Clubu” pod dyrekcją Ryszarda Kaczmarka oraz popularną „Gdańską Czwórkę Radiową”.

Refreny śpiewać będzie D. Zimna, akompaniować - K. Baryta, konferansjerkę prowadzić będą Z. Cybulski i B. Kobiela.

Przedprzedaż biletów w oddz. „Orbisu” w Gdyni i Sopotie oraz w teatrze na 2 godz. przed imprezą.

W poczekalni—świetlicy



Przy klinice ortopedycznej Akademii Medycznej w Gdańsku otwarto w dwóch pokojach świetlicy dla małych pacjentów, którzy korzystają też z książek, gier i zabawek.

Na zdjęciu: pielęgniarka Genowefa Zielińska opiekuje się małymi pacjentami Danusia i Ryszardem Starostą i Jerzym Śledziwiczem. Fot. Z. Kosycarz

„Turcaret” - A. R. Le Sage'a Komedia, która wywołała burzę

sz się na odwagę nowokrowańskiego szlachcica zapytał władzę o przyczynę odmiany nastroju. Król odpowiedział mniej więcej tak: „wśród szlachty jesteś ostatni”. Starając się zrównać na każdym polu z ludźmi herbowymi, górne warstwy mieszczańskie gustowały w ówczesnym „oficjalnym” teatrze francuskim. Panowała w nim tragedia psychologiczna, „walkująca” bez końca sprawy miłosne wielkich bohaterów.

Niższe mieszczaństwo nie po dzielało całkowicie upodobań kulturalnych wyższych sfer także w dziedzinie teatru. Francuska komedia plebejska posiadała świetne tradycje, które w dalszym ciągu oddziaływały i na twórców i na odbiorców. W XVIII-wiecznym francuskim teatrze ludowym triumfowała komedia i pochodząca od niej burleska. Po śmierci Moliera najwybitniejszym komediopisarzem francuskim był Alain René LE SAGE (1668-1747). Pochodził z niezamożnej rodziny mieszczańskiej i wcześniej zaczął zarabiać na siebie. Trudne warunki bytu wy-



Projekt kostiumu baronowej.

wiednie wyposażenie nowych oper, które wchodzi na scenę. Trzeba przy tym przywrócić dyscyplinę pracy, niezbędną dla atmosfery walki o coraz wyższy poziom przedstawień operowych. Warunkiem tego jest zacieśnienie przez kierownictwo opery, a zwłaszcza przez administrację, współpracy z zespołem za pośrednictwem organizacji związkowej.

Egzaminy są nie tylko sprawdzianem wiadomości studenta ale mobilizują go do systematycznej samodzielnej pracy

W życiu szkoły sesja egzaminacyjna jest wydarzeniem, które posiada doniosłe znaczenie z dwóch względów. Po pierwsze - jest ona sprawdzianem i oceną stopnia opanowania określonego zakresu wiedzy przez studentów. Po drugie - jej wyniki dostarczają bogatego materiału do wszechstronnej analizy pracy uczelni we wszystkich jej kierunkach.

Jak więc należy ocenić z tego punktu widzenia przebieg i wyniki zimowej sesji egzaminacyjnej w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Sopocie? Sesja zimowa, która trwała od 3-20 ub. m. charakteryzowała się przede wszystkim zwiększonymi wymaganiami na wszystkich latach i kierunkach studiów. Walka o jąkość znalazła odbicie w służbie postawie katedr nieolewowanej i likwidowania najmniejszych nawet przejawów lenistwa i powierzchowności w przygotowaniu.

Zwiększony poziom wymagań odbił się w pewnym zakresie na przeciętnej liczbie ocen egzaminacyjnej sesji. Nie wnikając w szczegóły można stwierdzić, że dobre stosunkowo wyniki osiągnięto na egzaminach z dyscypliny kierunkowych jak ekonomika transportu morskiego czy portów morskich, dalej statystyka na II roku i inne. Rejestrowaliśmy również słabsze wyniki np. z matematyki na I roku.

Trzeba stwierdzić, że poziom wymagań egzaminacyjnych będzie wzrastał z roku na rok. Prawdopodobnie ta wynika nie tylko

MIGAWKI Wybrzeża

Suczek z korkiem. Kupujemy sok np. malinowy z przetwórci w Włocławku, podległej Centralnemu Zarządowi Przemysłu Owocowo - Warzywnego w Warszawie. Odnacza się on klarowną barwą, aromatycznym zapachem no i wyborowym smakiem. Jest jednak mało „ale”. Po odbiciu luku za lada dotknięciem korkociągów kork... upada do wnętrza butelki. I w ten sposób powstaje mieszanka - „soczek z korkiem”.

Lofix planu nie robl. Troska o klienta powinna być główną zasadą handlu spożywczego. W praktyce - bywa różnie. Ot, choćby taki drobniak jak lofix. W odpowiedzi na felieton o braku lofixu w sklepach otrzymaliśmy odpowiedź Okręgowego Przedsiębiorstwa Handlu Opalem, z której wynika, że w magazynach OPHO leży przeszło 33 ton lofixu, brak tylko zainteresowania tym artykułem ze strony MHD, PSS i PDT. Stara historia: handel detaliczny nie lubi artykułów „kłopotliwych”. Lofix to nie wódka! (2g)

Na marginesie warto podkreślić sprawny przebieg sesji pod względem organizacyjnym. Prawidłowo ułożony harmonogram egzaminów, przygotowanie dokumentacji, a przede wszystkim zapewnienie potrzebnej literatury naukowej świadczą o dobrej pracy Biblioteki Głównej, jak również działekatu Wydziału Morskiego. E. K.

Wieczór pieśni i tańca

W sobotę 5 lutego o godz. 16 komitet rodzicielski przy Państwowej Średniej Szkole Baletowej w Gdańsku urządza „Wieczór pieśni, arli i tańca”, w którym udział biorą artyści Opery warszawskiej i gdańskiej.

Na pewno ucieszą się wszyscy, że będą mogli usłyszeć Barbarę Kostrzewską (sopran) prof. Kazimierza Wilkomirskiego (wiolonczela), Kallinę Jedrusik (recytacje) lub urzędz taniec Hanny Tarnawskiej czy Rajmunda Sobieskiego.

Nagrody w konkursie filatelistycznym

Nagrody dla zwycięzców w konkursie filatelistycznym są do odbrania w Państwowym Przedsiębiorstwie Filatelistycznym w Gdyni przy ul. Świętojańskiej 73, z wyjątkiem nagród książkowych, które wysła redakcja poczta.

chwala postępowania swej chlebobdawczyni, ponieważ sama przy tym niczego nie zyskuje. Służący szlacheckiego amanta, wespół większe korzyści u Turcareta, przechodzi do niego na służbę. Ostatecznie zalamują się plany wszystkich bohaterów, prócz służącego, który skutecznie oskubał swego nowego pana i gotuje się zająć jego miejsce.

KOMEDIA Le Sage'a wywołała burzę wśród ówczesnych finansistów. Jeszcze w czasie prób usiłowali go skłonić do wycofania sztuki, ofiarując mu wielką łapówkę - 60 tys. franków. Autor, w pocie czoła zarabający na utrzymanie, odmówił. Po siedmiu przedstawieniach sztuka zesza jednak ze sceny, gdyż aktorzy - niewątpliwie przekupieni - odmówili grania. Sukces finansjery nie trwał długo. „Turcaret” utrzymał się na scenie po dzień dzisiejszy.

Teatr „Wybrzeże” wystawia tę sztukę w reżyserii Zdzisława Karczewskiego. Autorem scenografii jest Marian Kolodziej. Premierę „Turcareta” zobaczymy w lutym w Teatrze Wielkim w Gdańsku (L. B.)

Od ręki Wyrzuci z okna

Pociągami do Pruszcza jechała mama z 8-letnią córeczką. - Zjedz bułeczkę, no, zjedz, bo jak nie zjesz, to ta pani zje. - Stejałam w sobie ze złości i musiałam mieć minę ponurą bo dziecko wlepiło we mnie zadowolone oczy. - O! Idzie pan konduktor. Zaraz cię weźmie i wyrzuci z okna. - Dziewczynka rozplakała się. Biedny konduktor, nie świadom swej dodatkowej misji, pieszczotliwie dotknął głowy dziecka. Mała rozwrzeszczała się na cały wagon.

Systemem - cicho, cicho - mama przekrzykiwała córeczkę. - Jak się zaraz nie uspokoisz, to ten pan w koszu cię zbije. - Pan w koszu zaprotestował. - Zaraz pasa zdejmie i zbije - stwierdziła radośnie mama. - Nie bijam w ogóle dzieci - zirykował się. - Eee, taki pan zasadniczy. Pewno pan nie ma dzieci, a do wychowania dzieci trzeba mieć metodę.

Mając „metodę” groziła malej kolejno: czarnym kominiarzem, histonozem z torbą, oraz doktorem, który kraje dzieci. Jak na jedno dziecko wystarczy. - Ja osobiście mam jeszcze parę tynych, „mroźnych krew” przykładów: resznika z nożem, fryzjera z brzytwą, „babę z koszem”. - Przy tubercyzy zdolnościach wychowawczych niektórych matek, wszyscy ci niewinni ludzie szybko wzbudzą w dziecku niepożądany lęk i niechęć, przemijające niewzruszenie wolno.

Mama dobra, mama nie bije, biją natomiast i krzywdzą inni. Ta bezmyślna metoda wychowawcza wyrządza dziecku wiele zła. Dziecko - i otoczeniu. - Przez tydzień, na przykład, usiłowałam tłumaczyć 4-letniej bratanicy, że kominiarza nie trzeba się bać, bo to dobry człowiek, a jak się umyje, to jest białutki. Zdarzyło się, że na podwórku zobaczyła kominiarza. Dziecko trzęsło się ze strachu i, becząc na cały regulator, recytowała: „Uuuu, kominiarz dobył ciemności, uuuu, ja nie boję kominiarza, uuuu”.

Nie nadrobiliam przez tydzień krzywdy jaką zrobiło dziecku (i kominiarzowi). Dziecko boi się i NIE LU-BI fryzjera, „babę”, kominiarza itp., zawiązującą te uczucia „metodą wychowawczą”. - Czy celem wychowania młodego obywatela jest strach przed ludźmi? - Trzeba uczyć zaufania do człowieka a nie niechęci i nieufności. Szkoła wszystkiego na pewno nie zdąży nadrobić. Pierwszą „szkołą” winien być dom. - len.

